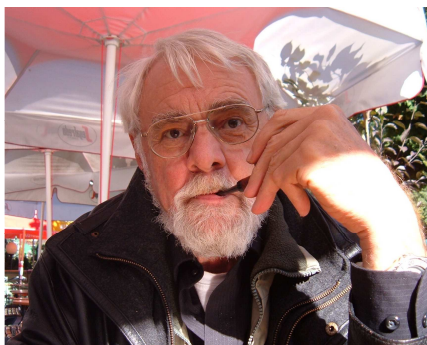


## Zamyślenia



## Ku pokrzepieniu serc

W dniu 22 listopada 1916 roku w Katedrze Przemyskiej odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Henryka Sienkiewicza. Był to dzień jego pogrzebu w Vevey na obczyźnie. Na polskie serca padł cios. W całej Polsce, dla której jeszcze nie wszedł świt wolności i swobody, tego dnia uderzyły żałobne dzwony, a w miejsce narodowych flag, zawisły żałobne kiry. Pisano: „Opuścił nas król w dziedzinie ducha, szermierz za narodową sprawę walczący”. I dalej: „Na spoczynek odszedł ten, który pisał ku pokrzepieniu serc i którego serce żywo biło miłością Ojczyzny. Hetman, w czasach niewoli nam przewodzący, przewodnik po najszczytniejszych drogach prawdy i piękna – ustąpił z przewodnictwa”. Sienkiewicz wyśpiewał nam tę wolność w swych nieśmiertelnych działach, budząc w duszach rodaków owo pragnienie. Oto przyjął go ziemia szwajcarska, jak to miało miejsce z Tadeuszem Kościuszką. Mówił na uroczystej Mszy św. ks. dr Stefan Momidłowski owego listopadowego dnia: „Tuż po politycznym upadku Ojczyzny powstał największy wieszcz narodu, obudziła się poezja nieznaną w czasach największego rozkwitu państwa; jak grom padały słowa wieszczów, budząc upadającego ducha, niczym balsam rany goiły, krzepiły serca, chroniły przed zwątpieniem”.

Słowo pisane, myśl... Dar dźwięczny spłzu, złoto błyszczące i giętkie „a wy z tego tworzywa uczynicie głowę waszą”. A mistrzowie słowa utworzyli ramy harfy i za złoto powiązali na nią struny i poczęła śpiewać ta harfa polska. A Sienkiewicz wziął w ręce tę harfę i zaczął grać na niej...”. Słowa po duszy polskiej. Jakże dziś potrzebny taki głos, takie słowo do serc trafiające. „Bo struny, na których grał, naciągnięte były na serca polskie”. Pisał na pokrzepienie serc. Pozostały po Sienkiewiczu dzieła wielkie. To on postawił narodowi pytanie: „Quo vadis” – dokąd idziesz”. Dzieło to obiegło cały świat. Kochał go i wielił naród. Odszedł w chwili, kiedy tenże naród rady jego tak bardzo potrzebował, stąpając ku wyżynom wolności. Wielki Mistrz polskiego słowa. Jego duch jest i dziś z nami. Jałmużnik narodu, mądry jego głos odezwał się do

świata i znalazł odgłos na całym świecie. To jego odezwy z wolnej ziemi szwajcarskiej przypominające zasługi, jakie Polska położyła wobec cywilizacji europejskiej, znalazły odgłos w świecie. Jakże nie westchnąć wtedy i dziś...

*Aza nie wiecie, że hetman, a bardzo wielki poległ dziś w Izraelu...* (Księga II Król. 3.38.). Dawid do ludu, gdy zginął Abner, wódz izraelski.

Kazimierz Iwosse



## Wyprawa w świat legend

Mariola Jarocka to znana, współczesna pisarka dla dzieci. Jej książki znajdziemy w każdej bibliotece i każdej księgarni. Jest członkinią Oddziału Dolnośląskiego Związku Literatów Polskich, a także prezesem Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich. Jej najnowsza książka „Legendy polskie” jest wędrówką w świat tradycji i historii naszego kraju.

Na początku książki, na wewnętrznej okładce znajduje się mapa Polski z podziałem na szesnaście województw. Jest to zapowiedź jej treści. Jak się przekonamy, czytając dalej, każde z województw ma tu swoją legendę. Każda zaś legenda jest poprzedzona krótką informacją o województwie, które prezentuje. Pod spodem zaś wymienione są zabytki tego województwa, parki krajobrazowe i obiekty godne zobaczenia. Obok tej informacji znajduje się obrazkowa mapa województwa z narysowanymi obiektami polecanymi w informacji.

Wielorakość i wielobarwność legendarnych opowieści wpływa bardzo na jakość książki. Znajdziemy tu między innymi takie znane legendy jak ta *O toruńskich piernikach*, *O smoku wawelskim*, *Jak powstała nazwa Warszawa*, czy też *O Piaście Kołodzieju*.

Są tu jednak i mniej znane czytelnikom teksty legend takie jak legenda wrocławska *Mostek pokutnic*, albo lubuska *O nazwie Sławskiego Jeziora*, czy też opolska *O opolskim herbie*, warmińska, *Skarb na olsztyńskim zamku* lub zachodniopomorska *Krawiecka Baszta*.

Jedną z piękniejszych i wzruszających legend jest podlaska opowieść *Wigryna i Fabian*.

Opowiada o wielkiej, niespełnionej miłości nad jeziorem Wigry i pokazuje piękno przyrody tamtych terenów. Inną, również działającą na wyobraźnię czytelnika legendą jest ta *O gdańskiej Madonnie*, która także

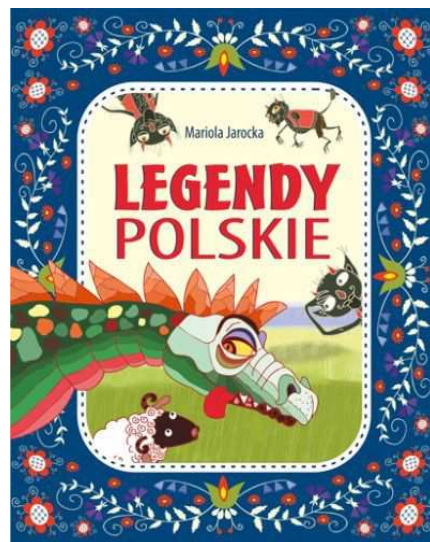
wzrusza, opowiadając o wiernej miłości, i niepełnionej winie, jak również sprawiedliwości, której stało się zadość. Bardzo ciekawym tekstem jest legenda *Jak na Księżym Młynie bies maszyny wymyślał*. Dotyczy ona tych lat, kiedy pracę ludzi zaczęły zastępować maszyny, a oni tracili swoje stanowiska. Tę niedolę przypisywali siłom nieczystym i próbowali z nimi walczyć. Na próżno jednak. Bies, któremu było na imię Węsad, miał się dobrze. Legenda bowiem kończy się słowami: „A Węsad? Cóż, ludzie powiadają, że pracował w fabryce do końca, zbijając fortunę, która nie miała sobie równych.”

Utworki te, co ważne, napisane są prostym, a zarazem nieco stylizowanym językiem. Pokazują małym odbiorcom różnorodność polskiej tradycji. Uczą naszej historii i służą utrwalaniu w najmłodszym, polskim pokoleniu tożsamości narodowej. Są cenną skarbnicą wiedzy o naszej kulturze, historii i odrębności na tle innych państw Europy.

Pod koniec książki znajdują się pytania dotyczące treści legend. I jest to ze wszech miar słuszne, ponieważ czytelnik może sprawdzić, czy przeczytał tekst poprawnie i dobrze go zinterpretował i zapamiętał.

Moim zdaniem nie powinno być jednak już na samym końcu książki odpowiedzi na te pytania. Nie mobilizuje to dziecka do penetracji tekstu, nie pogłębia procesu myślowego, a raczej uczy „drogi na skróty”.

Tym nie mniej książka jest wartościową, edukacyjną pozycją i bardzo potrzebną w dzisiejszym czasie, kiedy nasze polskie tradycje jakże często zastępujemy obcymi. Jestem przekonana, że pomoże ona dzieciom lepiej poznać Polskę, wraz z pięknem jej starej tradycji, co z pewnością wpłynie na kształtowanie w nich postaw patriotycznych.



Mariola Jarocka, „Legendy polskie”. Wydawca: Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2014.

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak